

Krzysztof Zalewski - Złoto (2016)



1 *Miłość Miłość* 2 *Chłopiec* 3 *Podróżnik* 4 *Głowa* 5 *Luka* 6 *Polsko* 7 *Na Drugi Brzeg* 8 *Uchodźca* 9 *Otu* 10 *Jak Dobrze (Featuring – Natalia Przybysz)* Guitar, Drums, Voice, Ukulele, Szuszcze – K. Zalewski Guitar, Fortepiano, Bass – A. Smolik Bass, Keyboards – A. Markowski Drums – Bolesław Wilczek

Na poprzednią płytę Krzysztofa Zalewskiego "Zelig" trzeba było czekać aż dziewięć lat. Dla ludzi, którzy pamiętali go jako długowłosego młodzieńca z programu w "niebieskim szkle" jego wolta stylistyczna musiała być zaskoczeniem. Okazało się, że "Zelig" pomimo tego, iż króciuteńki, był albumem bardzo zróżnicowanym i frapującym, choć każdy numer z osobna był - jak by to rzec - z innej parafii. Tym razem Krzysztof, którego niedawno mogliśmy oglądać na ekranach kin w dramacie historycznym "Historia Roja", gdzie zadebiutował główną rolą, okazał się dla swoich słuchaczy łaskawszy i nie kazał tak aż długo na siebie czekać.

Podobnie jak na "Zeligu", na nowej płycie utwory są zróżnicowane, choć może "Złoto" jest bardziej spójne stylistycznie. Zalewski uwodzi słuchaczy pięknymi melodiami ("Miłość, Miłość", do której warto obejrzeć teledysk, rozmarzony akustyczny "Podróżnik", bujająca "Luka"), rockową drapieżnością ("Polska", "Głowa"), żywą rytmiką (mocno elektroniczny utwór "Uchodźca" z refrenem zahaczającym o reggae, bardzo przebojowy "Na drugi brzeg" czy melodeklamowany przez Krzysztofa "Jak dobrze" z gościnnym udziałem Natalii Przybysz). Na takie zróżnicowanie ten jakże świetny i wszechstronny wokalista może sobie jak najbardziej pozwolić. Kiedy trzeba ładnie zaśpiewać ciepłą barwą, Krzysztof nie ma z tym problemu, a gdy trzeba ryknąć, to robi to z niesamowitą mocą, jak w szalonej "Głowie" czy gitarowej "Polsce". Tymi numerami Krzysztof udowadnia, że ta heavy metalowa/hard rockowa zadziorność sprzed lat, choć wyparta przez alternatywne brzmienia, jeszcze gdzieś w jego trzewiach drzemie.

Jako tekściarz Krzysztof Zalewski ma sporo do powiedzenia. Podobnie, jak w przypadku

"Zeliga", i na "Złocie" posługuje się niekiedy swobodnie stosowaną syntaktyką, prozodią, bawi się słowami, podobieństwami brzmieniowymi wyrazów ("Otu"). Jest oczywiście miejsce dla prostych, ale niebanalnych utworów o miłości, o ludzkich uczuciach (singlowa "Miłość, Miłość"), dla refleksji o własnej karierze ("Chłopiec"), ale także i dla spraw, które otaczają nas i dotykają na co dzień. Zalewski śpiewa, choć na szczęście nie wprost, o tym, jak co niektóre środowiska polityczne wypaczają umiłowanie własnego kraju ("Polsko") czy o uchodźcach. Przy udziale Michała Wiraszki z Much i Jacka Szymkiewicza z Pogodno, którzy razem z Krzysztofem tkali tekst "Uchodźcy", wokalista stara się na tę kwestię spojrzeć umiarkowanie.

Czy nowy album, jak może to sugerować tytuł, obsypie wokalistę złotem? Szczerze tego Krzysztofowi Zalewskiemu życzę. Myślę, że będzie łatwiej niż w przypadku "Zeliga", ponieważ "Złoto" jest krążkiem nieco łagodniejszym, przyjemniejszym, bardziej stonowanym, ale i nie do końca - miejsce dla czadowego grania również się na tym albumie znalazło. Z pewnością nowy album Zalewskiego przypadnie do gustu wszystkim tym, którzy nie mieli problemu z polubieniem "Zeliga". Natomiast jeśli ktoś ma wciąż problem z faktem, iż wokalista nie ma już za wiele wspólnego z heavy metalem, będzie "Złotem" zapewne zawiedziony. ---Kamil Pietrzyk, rockmagazyn.pl

download (mp3 @VBR kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)